DZIENNIK POLSKI

Nr. 489 489 SOBOTA 6 - MARCA 1943 r. ROK IV.

STOSUNKI POLSKO - ROSYJSKIE.

W dniu 25. lutego br. rząd polski ogłosił deklerację odnośnie stosunków polsko-rosyjskich w dobie obecnej, w której podkreślił, iż wobec siany kłamliwych wieści przez wrogą propagandę, mających na celu porozumienie narodów sprzymierzonych - stwierdza jaknajlepszą wolę narodu polskiego i rządu ułożenia stosunków między obu państwami w duchu serdecznej i szczerej przyjaźni. Stojąc na gruncie traktatu ryskiego Polska odrzuca kłamliwe twierdzenie wrogiej propagandy jakoby w przyszłości chciała oprzeć swe wschodnie granice o Dniepr i morze Czarne, określając te obce insynuacje jako bezsensowny absurd. Rząd polski opierając się na traktacie ryskim i Karcie Atlantyckiej określał i określa wschodnie granice państwa polskiego według linii z przed 1. września 1939 roku.

W dniu 26. lutego br. ambasador polski w Moskwie Romer odbył 8-godzinną konferencję ze Stalinem w obecności komisarza spraw zagranicznych Związku Sowieckiego Mołotowa. Po tej konferencji urzędowa ajencja sowiecka Tass, omawiając zagadnienie obecnych i przyszłych stosunków sąsiedzkich oraz ewentualnych granic między Polską a Rosją oświadczyła w dniu 2. marca: "że powoływanie się rządu polskiego na Kartę Atlantycką w sprawie poprzednich granic polsko-rosyjskich niema prawnych podstaw, bowiem ludność wschodnich ziem Polski wyraziła spontanicznie w plebiscycie z roku 1939 chęć pozostania w granicach Związku Sowieckiego, co zgodne jest z duchem Karty Atlantyckiej, gwarantującej wszystkim narodom prawo samostanowienia. Powrót do traktatu ryskiego byłby sprzeczny z Kartą Atlantycką".

W odpowiedzi na enuncjację sowieckiej ajencji Tass, Polska Ajencja Telegraficzna została upoważniona w dniu 5. marca przez rząd do złożenia następującego oświadczenia:

"Traktat ryski z roku 1921 i jego postanowienia graniczne uznane i usankcjonowane przez Radę Ambasadorów w roku 1923 nie były nigdy przez Rosję kwestjonowane aż do zawarcia umowy niemiecko-rosyjskiej z września 1939, zresztą przez Rosję dobrowolnie unieważnionej w układzie polsko-rosyjskim z dnia 30. lipca 1941 roku. Dzisiejszy nawrót do układu rosyjsko-niemieckiego z roku 1939 nie wymaga komentarzy. Tak zwana linia Cursona, biegnąca wzdłuż Bugu i Sanu nie była projektem granicy, a tylko linią demarkacyjną w wojnie 1919-20 projektowaną przez koalicję na wypadek rozejmu. Plebiscyt przeprowadzony przez Związek Sowiecki w roku 1939 na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej nie został uznany przez aliantów i nie może mieć żadnej mocy prawnej. Akcje niemieckie, prowadzone długo przed wybuchem wojny, zmierzające do wciągnięcia Polski w wyprawę przeciw Rosji, były stale przez Polskę uchylane i doprowadziły do napadu na Rzeczpospolitą w roku 1939.

Deklaracja rządu polskiego z dnia 25.2.br. nie miała na celu wzniecania szkodliwych polemik, a tylko stwierdza prawa Polski do ziem wschodnich, na których naród polski chce ułożyć współżycie z Białorusinami i Ukraińcami w ramach równości i braterstwa oraz napiętnowania absurdalnych insynuacji na temat rzekomych pretensji Polski do ziem nad Dnieprem i morzem Czarnym. Rząd polski w deklaracjach zawsze dawał i daje Rosji sposobność do przyjaznego współżycia obu narodów".

Londyn omawiając wczoraj w audycji niemieckiej enuncjację urzędowych ajencji Polski i Rosji wyjaśnia, że przedmiotem dyskusji są tereny wschodnie Polski. Noty i deklaracje urzędowych ajencji nie dowodzą nieprzyjaznego stanowiska Polski i Rosji względem siebie, a są tylko podstawą do dalszych pertraktacyj.

DALSZE POSTĘPY ROSJAN

Zanotować należy na odcinku północnym i środkowym. Na północy po zajęciu Demiańska, Tymoszenko wznowił potężne koncentryczne uderzenie z dwóch stron na Starają Russa. Ofenzywa na środkowym froncie trwa nadal. Po zajęciu szturmem Rżewa, gdzie zdobyto prócz licznego sprzętu 5 magazynów, 35 lokomotyw i 1,200 wagonów, w pochodzie na linię Wiaźma-Smoleńsk zajęto 53 miejscowości. Linia kolejowa Moskwa-Rżew-Wielkie Łuki znajduje się całkowicie w ręku Rosjan przez zajęcie Olejnina - 55 km. na zachód od Rżewa. Dźwina została przekroczona w trzech punktach. Na Ukrainie zdobyto Sjewsk i Sudżę w rejonie Lgowa, na linii Briańsk-Charków. Zagłębie Donieckie jest polem szalejącej nadal olbrzymiej bitwy, toczonej ze zmiennym szczęściem. Obustronne straty są nader poważne. W rejonie Rostowa i na Kubaniu Rosjanie zdobyli kilkadziesiąt umocnionych pozycji niemieckich.

INNE FRONTY.

ZACHOD. - Ofenzywa powietrzna trwająca dziewiątą dobę ma niezmniejszoną siłę. RAF dokonał bardzo ciężkiego nalotu na Hamburg, obrzuconego dwu i czterotonówkami. Przez dwie noce z rzędu bombardowano poza tym zachodnie Niemcy, Francję i punkty w Norwegii, a zwłaszcza kopalnię molibdenu Knaaben pod Stevanger. Z wypraw nie wróciło 11 bombowców. W dzień latające fortece zbombardowały Hamm w Rzeszy i port w Rotterdamie. W walkach zestrzelono 14 niemieckich myśliwców, tracąc 5 bombowców.

TUNIS. - Na północy odrzucono niemiecki atak po zaciętych walkach ulicznych w Sedżenan. W rej. Mateur i Beja walki bez zmian. Na środkowym froncie prócz konsolidacji zdobytych pozycyj, pochód na Gafsę i dotarcie do przełęczy Faid przy obsadzeniu okolicznych grzbietów górskich. Francuzi zajęli dwa punkty w rej. Gafsy oraz miejscowość Nefta na brzegu słonego jeziora Chott el Djerid. Na południu zaobserwowano wzmożoną ruchliwość wroga wzdłuż linii Maret. Amerykanie zbombardowali w dzień Messynę. Łodzie podwodne zatopiły w ciągu trzech dni 11 statków, a 9 uszkodziły.

DALEKI WSCHOD. - Zatopiony konwój japoński liczył 15.ooo wojsk na 1o-tu transportowcach i 4.ooo marynarzy na 1o-ciu okrętach wojennych przy łącznym tonażu 9o.ooo ton. Ilość zestrzelonych japońskich samolotów wynosi 59 maszyn. Straty aliantów 1 bombowiec i 5 myśliwców.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

- Niemcy. W marynarce Niemiec dokonana została radykalna czystka. Sześciu admirałów dowodzących operacjami w Danii, Norwegii, na Bałtyku, morzu Północnym, Czarnym i Śródziemnym zostało zdymisjonowanych na rozkaz Hitlera. Goebbels zapowiedział zaostrzenie walki z Rosją i Anglią przez użycie nowej i straszliwej broni. Walka tą bronią prowadzona będzie aż do poddania się Rosji i Anglii /sic/! W Austrii powieszono 14-tu patriotów oskarżonych o przygotowywanie rewolucji. W całej Rzeszy zakazano sprzedaży żarówek elektrycznych.

- Finlandia. - Kryzys gabinetu zakończył się. Nowoutworzony rząd prof. Linkomiessa ma poparcie wszystkich stronnictw z wyjątkiem faszystów. Prasa fińska typuje ten fakt jako zwycięstwo socjalnej demokracji. Tekę ministra spraw zagranicznych objął Ramsey, który swego czasu zawierał układ gospodarczy z Anglią. Obronę narodową ma gen. Waldon, pełnomocnik fiński przy pertraktacjach pokojowych z Rosją w roku 194o. W gabinecie zasiada również b. premier Tanner. Zwolennicy Niemiec Bitlin i Rangel zostali usunięci z gabinetu.

- Wydano ostre zarządzenie obrony wybrzeża obsadzonego przez wojska niemieckie. Warna jest gorączkowo fortyfikowana. Linia kolejowa prowadząca do Chorwacji obstawiona została przez policję i Gestapo, mieszkańcy mieszkający w promieniu 5 km. obok linii zostali wysiedleni. Wstęp na stacje kolejowe dozwolony jest tylko za przepustkami Gestapo.

- Według źródeł szwedzkich partyzanci w Jugosławii zaatakowali rejon linii kolejowej Sarajewo-Mostar, przecinając ją w trzech miejscach. Izolowano grupy wojsk osi i przystąpiono do likwidacji tych grup. W ciągu lutego zabito 1.08o żołnierzy włoskich.

- Na konferencji przemysłowców niemieckich w Cassel prezes kolei niemieckich oświadczył, że z uwagi na potrzeby frontu kolej niemiecka nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania przemysłu. W ciągu czterech tylko miesięcy stracono wskutek nalotów we Francji 4oo parowozów.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z DNIA 6.bm. - godz. 8-ma rano.

- W rejonie Rżewa zajęto ponad 9o miejscowości. Jedna kolumna rosyjska uderza na Wiaźmę, druga weszła już w rejon Briańska.
- U brzegów Tunisu zatopiły amerykańskie bombowce 4 statki włoskie.
- Gen. Sikorski odbył narady z ministrem Edenem w obecności ministra Raczyńskiego i ambasadora Anglii przy rządzie Polski. Wczoraj obradowała Rada Ministrów nad aktualnymi sprawami politycznymi oraz wzmożeniem zbrodni niemieckich w kraju. W Mysłowicach, w więzieniu politycznym otwarto nowe miejsce straceń Polaków. W grudniu ub. roku uwięzionych tam było 3.ooo Polaków, z których w styczniu 6o proc. umarło na tyfus. Z obawy przed rozwleczeniem się tyfusu 3o procent stracono w komorach gazowych.
- W Anglii rozpocznie się tydzień lotnictwa, sam Londyn ma zebrać na lotnictwo 15o milionów funtów.
- W Niemczech stracono 9 Niemców oskarżonych o występowanie przeciw rządowi.
- Sauckel zaapelował do Francuzów by zajęli miejsca poległych Niemców, przyczym zaznaczył, że dlatego zwraca się do nich z apelem, bo wie, iż terror nic nie wskóra.

NA FUNDUSZ PRASY : "Mar"-5o, "Zbych"-1oo, "Dąb"-3o, "Zośka"-5o, "Czapla"-2o, "Dominik"-1oo zł., "Hart"-1oo zł., "Czworo dzieci"-7 zł.,

ZNOWU SPRAWA DRUGIEGO FRONTU.

W lutym zeszłego roku, gdy niemieckie przygotowania do wiosennej ofenzywy były w pełnym toku, niespodziewanie wypłynęła w prasie angielskiej sprawa drugiego frontu. Rozwinęła się szeroka dyskusja, którą skwapliwie podjęła również prasa niemiecka, dołączając przy tym swój komentarz, że niezałatwiona kwestja pomocy państw sprzymierzonych dla Sowietów doprowadziła do tak ostrych rozdźwięków, iż Rosja dąży do zawarcia odrębnego pokoju. Źródła tych ostatnich pogłosek były widoczne - ataki sowieckie i ostra zima zdziesiątkowały armię niemiecką, przygotowania do zapowiadanej przez Hitlera ofenzywy dały skromne wyniki, ponieważ musiały się ograniczyć tylko do jednego południowego odcinka, o dawnym rozmachu niemieckim nie było mowy, słowem - sytuacja już wówczas była uciążliwa. Zdając sobie sprawę z kulisów propagandy państw osi, prasa angielska nie zaniechała sensacyjnego tematu drugiego frontu zwłaszcza, że wysuwał go skwapliwie również rząd angielski, który groźbą bezpośredniego ataku na wybrzeże Europy, pragnął związać jaknajwiększą ilość niemieckich dywizji na Zachodzie i w ten sposob osłabić zasięg niemieckiej ofenzywy przeciw Sowietom. Gra udała się. Niemcy wprawdzie mogli się pochwalić w lecie dość poważnymi sukcesami terytorialnymi, nie wiedzieli jednak, że są one następstwem taktyki Tymoszenki. Tymczasem Anglosasi opanowali północną Afrykę i w ten sposób wiążąc nowe dywizje niemieckie uzyskali równocześnie dogodną bazę operacyjną przeciwko Włochom.

Obecnie sprawa drugiego frontu stała się znowu głośną, tym razem jednak poprzedziło ją kilka faktów, pozwalających przypuszczać, że nie idzie tu - podobnie jak w roku zeszłym - jedynie o manewr taktyczny. Wiceprezydent USA Wallace wyraźnie oświadczył, że jest ona zagadnieniem pilnym, ambasador sowiecki Majski stwierdził, że realizacja decyzji powziętej w Casablanca niewątpliwie przyniesie pokonanie Niemiec w roku bieżącym, a lord Beavebrock już otwarcie domaga się jaknajszybszego ataku państw sprzymierzonych dodając, że akcja ta jest mozliwa, a siły potrzebne do niej są zupełnie wystarczające. Równocześnie komentator radia angielskiego stwierdził, że bezpośrednia pomoc dla Sowietów w formie drugiego frontu jest zagadnieniem, które musi się postawić na czole wszystkich spraw chwili bieżącej i zaznaczył, że jednak musi się zaufać Churchillowi i jego przyrzeczeniom złożonym po konferencji w Casablanca. Stwierdzić jednak należy, że w porównaniu z rokiem zeszłym echo jakie ta sprawa znalazła w prasie niemieckiej jest skromne. Nie należy się temu dziwić. Sytuacja Niemiec znacznie się pogorszyła, odporność psychiczna społeczeństwa zmalała do tego stopnia, że straszenie go jeszcze możliwością drugiego frontu byłoby krokiem conajmniej nierozsądnym zwłaszcza, iż równocześnie położenie polityczne Rzeszy również pozostawia wiele do życzenia. Wyjazd Ribbentroppa do Rzymu ze specjalnym listem Kanclerza Rzeszy, konferencje z Mussolinim, w których podczas 4-dniowych obrad tylko w jednym dniu toczyły się rozmowy wojskowe - świadczą, że stosunki między dwoma partnerami osi prawdopodobnie zaczynają się rozluźniać, że prądy odśrodkowe w formie dążenia do pertraktacji z aliantami - mimo usunięcia Ciano z ministerstwa spraw zagranicznych - są aktualne. Są to wprawdzie tylko przypuszczenia, znajdują jednak dość prawdopodobne oparcie w bieżących wypadkach. Również stosunki z innymi sojusznikami nie są najlepsze. Obserwator angielski w Ankarze stwierdza, że od czasu konferencji w Casablanca i Adana partnerzy osi badają sytuację, czy nie dałoby się w jakikolwiek sposób uzyskać przychylność ze strony państw sprzymierzonych. Węgry patrzą w stronę Ameryki, Rumuni sądzą, że Anglia zrozumie ich położenie, Bułgaria liczy na poparcie Rosji, której mimo nacisku niemieckiego nie chciała wypowiedzieć wojny - co wszystko świadczy, że barometr wiary w zwycięstwo niemieckie spadł tak nisko, iż nawet wasale niemieccy starają się trzymać jaknajdalej od zbliżającej się katastrofy.

W tej sytuacji sprawa drugiego frontu staje się coraz bardziej aktualną. Nie wątpią też o tym Niemcy i dlatego starają się jaknajmniej osłabiać załogi stacjonowane na Zachodzie Europy. Tymczasem jednak wszelkie plany pokrzyżowała zwycięska ofenzywa sowiecka, która nietylko dotychczas uniemożliwiła jakiekolwiek przygotowania do ofenzywy wiosennej, ale równocześnie zmusiła do wycofania szeregu dywizyj z Zachodu, a tym samym do osłabienia swego stanu obronności wobec państw sprzymierzonych. W tym splocie różnorodnych trudności najuciążliwszą do rozwiązania jest sprawa - gdzie ten atak nastąpi, co oczywiście zmusza Niemców do stanu pogotowia na olbrzymich wybrzeżach zachodniej i południowej Europy, a więc do związania licznych dywizji, których brak na Wschodzie tak dotkliwie odczuwać się daje.

W świetle tych zagadnień rozpaczliwa mowa Goebbelsa i orędzie Hitlera są zupełnie zrozumiałe. Niemcy rozumieją grozę sytuacji, wiedzą doskonale, że front wschodni jest niebezpieczeństwem poważnym, że na Zachodzie stoi Anglia i Ameryka ze swoim potencjałem wojennym, który wyprodukowano nie poto, by spoczywał w magazynach, że zbliża się chwila, w której przygotowania aliantów zostaną zakończone, a wtedy sprawa drugiego frontu przestanie być tylko manewrem taktycznym. Zresztą fakty przemawiają za tym niedwuznacznie, że Niemcy nigdy w ów manewr taktyczny nie wierzyli.

NIEMIECKIE CELE WOJENNE I CHWILA DZISIEJSZA.

Ktoby zadał sobie trud, by wykreślić linię obrazującą niemieckie cele wojenne, doszedł-
by do ciekawych wyników - do końca zeszłego roku wznosi się ona gwałtownie w górę, a po ty
zaczyna niespodziewanie opadać.
Z chwilą rozpoczęcia wojny Hitler wysunął najpierw hasło złączenia wszystkich Niem-
ców na terytorium Rzeszy. - to było główną przyczyną konfliktu z Polską, ponieważ osądził,
że Gdańsk jest niemieckim miastem i dlatego musi być dla Rzeszy rewindykowany. Niewątpli-
wie pojawiłyby się za tym pretensje o Poznańskie, Śląsk, a po tym o Kraków, nazywany przez
Niemców miastem praniemieckim. To była najwcześniejsza forma celów wojennych Rzeszy.
Po tym Hitler wysunął inne hasło - walkę o przestrzeń życiową i dlatego okupował Pol-
skę, Belgię, Holandię i inne kraje, które włączył w zasięg niemieckiej sfery interesów. Łat
zwycięstwa skłoniły go do dalszej modyfikacji swoich celów wojennych - przestrzeń życio
już nie wystarczała. To też Goebbels, stosując się do jego wskazówek ujął je znowu w inn
formę, mówiąc najpierw o budowie nowej Europy, a po tym - o niemieckim panowaniu nad świa
Był to szczytowy punkt niemieckich celów wojennych, zbiegający się z ich sukcesami w walc
z Rosją w roku 1941. Zeszłoroczna zima - której Hitler nie wstawił w rachunek swojej kam-
panii i dlatego zastała armię nieprzygotowaną, osłabiła nieco jego imperializm, jednak nie
zachwiała przekonaniem, że prędzej czy później Niemcy odniosą zwycięstwo. Równolegle z te
prasa niemiecka przestała mówić o wojnie błyskawicznej z Rosją, coraz częściej natomiast
stwierdzając, że musi ona potrwać conajmniej kilka lat. Oczywiście mówiono o tym z głębo-
kim przekonaniem, że jest to termin retoryczny, wiedziano bowiem doskonale, że wytrzymałość
niemiecką obliczać można tylko na miesiące, wobec katastrofalnego wyczerpywania się wszys-
tkich surowców. Spodziewano się jednak, że wiosenna kampania zeszłoroczna, o której Hitler
w swoich mowach mówił z tak wielką pewnością, nietylko przyniesie nowe sukcesy, ale również
potrzebne surowce, a może nawet zakończenie wojny. Spodziewał się tego Hitler, wierzyli w t
wszyscy Niemcy. Tymczasem wojska niemieckie zajęły wprawdzie Zagłębie Donieckie, okupowały
Kaukaz i nawet zagrażały rosyjskim głównym źródłom naftowym, ale równocześnie taktyka Tymo-
szenki doprowadziła je do tak wielkiego osłabienia, że gdy zaczęła się zimowa ofenzywa so-
wiecka musiały rozpocząć odwrot. Równocześnie z tem linia niemieckich celów wojennych gwa
townie zaczęła opadać. Od idei panowania nad całym światem do hasła obrony przed bolsze-
wizmem, co więcej - Führer w swojej ostatniej proklamacji z dnia 24. lutego br. stwierdził,
że zadaniem partii na najbliższe dnie jest przede wszystkim wstrząśnięcie narodem tak, aby
zrozumiał grozę niebezpieczeństwa zagrażającego Niemcom ze strony zwycięskiej armii czer-
wonej, dodanie słabnącym nowych sił i zniszczenie sabotażystów, słowem - rozpiętość jego ce-
lów wojennych skurczyła się do spraw, mających uchronić Niemców przed wybuchem rewolucji.
Bo przecież nie trudno zrozumieć, że jeśli Hitler mowi o wstrząśnięciu narodem, to inaczej
tego brać nie należy, jak tylko w ten sposób, że załamanie się społeczeństwa niemieckiego
musiało sięgnąć bardzo głęboko, że niema mowy już o jego odporności psychicznej, że wiara
w zwycięstwo należy do przeszłości, że nawet musi się wspominać o słabych, których wytrzy-
małość została już zupełnie zniszczona. Nie - stanowczo stwierdzić należy, że gdyby Hitler
zrozumiał istotny sens tego zdania, byłby go nie wypowiedział w swojej proklamacji. Jeszcze
jedno - Goebbels w dwa dni po swej ostatniej mowie, w ktorej przekonywał, iż Rzesza stoi prz
niebezpieczeństwem przegrania wojny, ogłosił w Reichu artykuł stwierdzając, że jego mowa wy
wołała zupełne przeobrażenie się społeczeństwa niemieckiego, słowem - uratował Niemcy przed
zgubą. Cudowny sposób ratunku - przy pomocy jednej mowy. Ale w tydzień po tym Hitler zno-
wu mówił o konieczności wstrząśnięcia sumieniem narodu - oświadczając równocześnie, że ce-
lem obecnym Niemców jest obrona Europy przed bolszewizmem. Każdy zgodzi się na to, że arty-
kuł Goebbelsa przeczy wynurzeniom kanclerza Rzeszy. W każdym razie obaj uderzyli w wielki
dzwon alarmu. Trudno się dziwić, imperialistyczne cele wojenne Niemiec należą do niepowrot-
nej przeszłości, armia sowiecka - wbrew temu co twierdzą komunikaty O.K.W. - niepowstrzyma-
nie idzie naprzód. Jeśli zaś Hitler chcąc uratować sytuację chwyta się tak drastycznych
środków, jak zamknięcie kilkuset tysięcy sklepów w Niemczech, to niewątpliwie jest to polity-
ka zupełnego bankrutа. I znowu trudno się dziwić, bo jeśli dzisiaj, gdy ofenzywa rosyjska nie
przeszła jeszcze swego szczytowego punktu, Niemcy musiały z braku surowców ograniczyć n.p.
produkcję amunicji o 30 procent. Dlatego alarmy Goebbelsa jak i Hitlera są zupełnie uzasa-
dnione. Istotnie Rzesza stoi w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa. Zasoby anglosaskie są
nietknięte, z wiosną nastąpi realizacja planów opracowanych w Casablanca, olbrzymi potencjał
wojenny sprzymierzonych powiększa się z dnia na dzień i jeszcze daleki jest od swego pun-
ktu szczytowego. Nie zapomina też o tym Hitler i dlatego wycofując dywizje z Francji na
Wschód chwyta się każdej deski ratunku, a więc uderzenia na alarm. Goebbels starał się na-
wet przekonać Anglię o niebezpieczeństwie bolszewizmu, na co ta odpowiedziała uroczystościa-
mi w 25-lecie czerwonej armii, a król przesłał honorowa szpadę Stalingradowi. Jest to odpo-
wiedź bardzo znamienna i trudno się dziwić trwodze, ogarniającej kierowników Rzeszy.

---oooOOOooo---